

DOŚĆ DZIADURZENIA! CZAS SKOŃCZYĆ Z DYSKRYMINACJĄ JEDNEJ CZWARTEJ POLEK I POLAKÓW

Jeżeli urzędniczka mówi do 90-letniej kobiety: "Niech mi babcia to da, ja znajdź szybciej", to prawdopodobnie ma poczucie, że pomaga osobie starszej, a nie że ją poniża. Ale z perspektywy seniorki wygląda to inaczej. To dyskryminacja i odbieranie godności.

Rozmowa z Magdaleną Skrzydlewską i Andrzejem Machowskim, koordynatorami kampanii społecznej „Język wobec starości – szacunek w praktyce”.

Magdalena Gontarek: Stowarzyszenie „Forum 4 Czerwca” jako pierwsze w praktyczny sposób zajęło się przeciwdziałaniem dziadurzeniu. Czym jest to dziadurzenie?

Andrzej Machowski: To specyficzny język, którego używamy w kontaktach z osobami starszymi. Najlepiej go charakteryzować, porównując do języka, którym rodzice komunikują się z małymi dziećmi. Chodzi o infantylizację relacji, używanie zdrobnień zamiast normalnych słów, używanie liczby mnogiej, zamiast zwracać się do kogoś per pan/pani. To charakterystyczne np. w szpitalach, domach opieki czy domach dziennego pobytu. Lekarz, pielęgniarka, opiekunka pyta np. "Jak się dzisiaj czujemy? Zjedliśmy obiad?". Dziadurzenie to też ucinanie wypowiedzi osoby starszej, cząsto spotykane w urzędach: senior chce coś powiedzieć, a my mu przerywamy i kontynuujemy za niego, żeby spuentować jego myśli.

Magdalena Skrzydlewska: Ale dziadurzenie nie dotyczy tylko komunikacji werbalnej. To również gesty i zachowanie - kiedy przychodzi do urzędu osoba starsza, otwiera teczkę, zaczyna szukać dokumentów, a urzędnicy mówią: "Proszę mi dać tę teczkę, ja to zrobię szybciej". Albo kiedy do osoby starszej mówimy głośnie i wolniej tylko dlatego, że jest seniorem.

A.M.: Wszystko to sugeruje osobom starszym, że z jednej strony są nie do końca sprawne intelektualnie, a z drugiej - że są z nami w relacji podległości. I to my jesteśmy na pozycji

Takie zachowanie to przejazd dyskryminacji?

A.M.: Oczywiście. To postawa krzywdząca i absolutnie dyskryminacyjna. Traktowanie osób starszych w sposób protekcyjny tylko dlatego, że są starsze, to z jednej strony odbieranie im godności, a z drugiej - wpychanie ich do metaforycznego "getta", gdzie są ludzie nie do końca sprawni, którzy nie są już partnerami w relacjach społecznych.

M.S.: I to jest dyskryminacja wobec znaczącej części społeczeństwa. Według danych GUS z 2018 roku osoby, które skończyły 60 lat, to 1/4 Polek i Polaków, a z prognoz GUS wynika, że w 2050 roku seniorzy będą stanowili już 1/3 społeczeństwa.

Dyskryminowanie poprzez odbieranie godności i ograniczanie możliwości samodzielnego funkcjonowania tak dużej grupy to poważny problem, z którym przynajmniej powinniśmy zacząć walczyć. Aż dziwne, że do tej pory nikt tego nie robi.

Co jest przyczyną dziadurzenia?

M.S.: Stereotypy, które mamy na temat seniorów. To osoby niesprawne, z którymi trudniej jest się komunikować, których miejsce jest w domu, przy wnukach. To wizerunek osoby starszej tak utrwalony w naszym społeczeństwie, że osoby, które dziadurzą, nie zdają sobie sprawy, że wyrządzają krzywdę osobie starszej, z którą rozmawiają.

A.M.: To prawda. Oczywiście są sytuacje, w których taki język jest używany w sposób świadomy, żeby osobę starszą upokorzyć, ale w większości przypadków - naszym zdaniem - osoby używające tego języka nie mają świadomości jego protekcjonalnego i dyskryminującego charakteru. Jeśli przychodzi seniorka w wieku 90 lat, a urzędniczka mówi: "Niech mi babcia to da, ja to szybciej znajdę", to ta urzędniczka prawdopodobnie ma poczucie, że pomaga osobie starszej, a nie że ją poniża i odbiera jej godność. Ale z perspektywy osoby starszej wygląda to inaczej.

M.S.: Ten sposób komunikacji niejednokrotnie jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Pracujemy z osobami z gmin wiejskich i małym miasteczek i widzimy, że dziadurzenie przybiera czasem formę z lekką patologiczną. To sposób komunikacji również w rodzinie; co więcej, ludzie mówią w ten sposób do swoich babć przy swoich dzieciach, które też zaczynają dziadurzyć. I koło się kręci dalej.

To pokazuje, jak niewiedomie używamy języka. Wydawałoby się, że edukacja w tym zakresie, zwłaszcza w przypadku osób, które mają pracę z seniorami, powinna być podstawą.

M.S.: Absolutnie. Język kształtuje naszą postawę i nasze relacje. Jak mówimy, tak potem myślimy. Dlatego w naszym projekcie chcemy uświadamiać nie tylko seniorów, ale też osoby, które z nimi pracują i młodzi, która przecież też styka się z osobami starszymi. Chcemy im uświadomić, jak dziadurzenie wpływa na seniorów i jak się z nimi komunikować, aby nie czuli się dyskryminowani. Edukacja to dla nas podstawa.

A jaki wpływ taka forma komunikacji ma na seniorów?

A.M.: Badania naukowe wskazują, że seniorzy, którzy stykają się z dziadurzeniem, a więc są ofiarami ageizmu, mają niższą samoocenę, gorzej funkcjonują poznawczo, a procesy starzenia przebiegają u nich szybciej, bo poprzez ten język czują się wycofywane ze społeczeństwa i, co więcej, czują, że się powinny z niego wycofywać.

M.S.: Problem polega na tym, że osoby starsze przyjmują zwykle taką formę dyskryminacji jako coś naturalnego, związanego z wiekiem. Taki dziadurzący sposób komunikacji jest przez nie nieakceptowany, ale

nie wiedz?, jak na to reagowa?.

Jak wi?c reagowa??

M.S.: Proponujemy, ?eby to zrobi? w formie ?artobliwej, mo?e nieco uszczypliwej, ale ?eby nie mia?o to znamion niegrzecznego zachowania.

A.S.: Chcemy nauczy? osoby starsze umiej?tno?ci asertywnego reagowania. Dla przyk?adu: kiedy w szpitalu lekarz przy wieczornym obchodzie pyta: "Czy zjedli?my dzisiaj obiadek?", najlepiej odpowie? z u?miechem: "Nie wiem, czy pan zjad?, ja zjad?am i mi smakowa?". Czyli dawa? do zrozumienia, ?e odbiera si? ?wiadomie to, co inna osoba wypowiedzia?a. I ?e jej s?owa s? dla nas krzywdz?ce. Seniorom si? czasem wydaje, ?e nie ma sensu reagowa?, bo przecie? to i tak nic nie zmieni. To nieprawda. Nic si? nie zmieni wtedy, gdy b?dziemy, b?d? puszczaj? dziadurzenie mimo uszu.

URSZULA URBANIAK: PIERNIK TO TE? CIACHO

Mam 72 lata. A to, ?e kto? ma tyle lat, nie oznacza, ?e nie chce si? ?adnie ubra?, wyj?? do ludzi i by? traktowanym po partnersku. Dlatego zaanga?owa?am si? w Uniwersytet III Wieku. I coraz wi?cej z nas – seniorów – tak robi. W grupie równie?niczej dobrze si? rozumiemy, wzajemnie wspieramy. Tu wszystko wolno, wszystko nam wypada. Nie chcemy wi?c by? wy?miewani, dyskryminowani – a j?zyk bezosobowy, protekcyjnalny to dyskryminacja.

Kiedy my?l? o dziadurzeniu, przypomina mi si? scena z filmu "Pora umiera?" z Danut? Szaflarsk?. Kiedy bohaterka idzie do lekarza, s?yszy "Niech usi?dzie, niech si? rozbierze". W ko?cu nie wytrzyma, mówi do lekarki: "Niech si? poca?uje w dup?" i wychodzi. My - seniorzy - te? próbujemy zwraca? uwag? na problem w sposób ?artobliwy. Szykujemy m.in. tak? scenk? na warsztaty z m?odzie??: dwie m?ode dziewczyny siedz? na ?awce i przygl?daj? si? przechodz?cemu m?odemu, atrakcyjnemu m??czy?nie. I mówi?: "Ale ciacho!". Zaraz za nim idzie senior i jego komentuj? s?owami: "A ten to stary piernik". Wtedy senior si? odwraca i odpowiada: "Piernik to te? ciacho".

Ja jestem aktywna, w dobrej formie, mo?e nie wida? po mnie lat, wi?c nie a? tak cz?sto spotykam si? z takim zachowaniem. Ale w im gorszej formie si? jest, tym cz??ciej ma si? z tym do czynienia. S?ysza?am mnóstwo takich historii.

Seniorzy co chwil? odczuwaj?, ?e nie warto w ich inwestowa?. Idziemy do lekarza czy szpitala i s?yszymy, ?e wszystkie nasze dolegliwo?ci wynikaj? ze staro?ci.

Tam te? najcz??ciej s?yszymy taki protekcyjnalny j?zyk. Z jednej strony: "Lepiej ju? nie b?dzie", "M?oda to ju? pani by?a" albo "Trzeba si? przyzwyczai?". Albo "Rozebra?a si? ju??". A w szpitalu? "Babciu, teraz zjemy zupk?". "By?a kupka?". "Zjedli?my ?niadanko?". Jak do dzidziusia. Cz?owiek boi si? zareagowa?, uskar?a?, bo jednak lekarz czy piel?gniarka mog? wp?yn?? na z?e traktowanie nas przez innych, nasze pro?by b?d? ignorowane i opieka mo?e si? pogorszy?.

W urz?dach te? nie zawsze jest dobrze. Urz?dnicy s? zwykle zniecierpliwieni, kiedy przychodzi do nich senior, czasem nawet nie zaproponuj?, ?eby usi???, za?atwiaj? nas w biegu, na stoj?co. Jak senior szuka w teczkach odpowiednich dokument?w, urz?dnik pospiesza, nawet jest w stanie wydrze? dokumenty, ?eby zrobi? wszystko szybciej i po swojemu. A seniorzy pilnuj? porz?dku w dokumentach i chc? si? nimi sami zajmowa?. Mo?e wielu z nas robi to wolniej, mo?e komu? si? czasem r?ka trz?sie, kto? nie wie, jak co? wype?ni?, ale wystarczy?aby ?yczliwa informacja, a nie podniesiony g?os. Nie ka?dy z nas ma problem ze s?uchem.

R?nie bywa te? w gronie os?b bliskich seniorowi. Seniorzy s?ysz?: "To ju? babci niepotrzebne", "Niech babcia zrobi to", "Niech babcia p?jdzie tam", "Niech babcia si? nie wtr?ca". Niech, niech, niech...".

STOP DYSKRYMINACJI! JAK REAGOWA? NA S?OWA, KT?RE NARUSZAJ? GODNO???

Stowarzyszenie Forum 4 Czerwca jako pierwsze w Polsce zaj??o si? aktywnym przeciwdzia?aniem ageizmowi poprzez j?zyk - tzw. dziadurzeniu (ang. elder speak). Rozpocz??o pilota?owy projekt "J?zyk wobec staro?ci - szacunek w praktyce". W siedmiu ?ódzkich gminach - Drzewicy, Inow?odzu, ?asku, ?owiczu, Opocznie, Uniejowie i ?arnowie - seniorzy bior? udzia? w warsztatach, podczas których nie tylko opowiadaj? o swoich do?wiadczeniach, ale przede wszystkim ucz? si?, jak reagowa? na s?owa, kt?re naruszaj? ich godno??. Jesieni? rozpocz? si? te? warsztaty dla pracowników, kt?rzy na co dzie? maj? kontakt z seniorami - w urz?dach, plac?wkach opieku?czych, instytucjach r?nego rodzaju. Z warsztat?w skorzysta 300 os?b.

Zaplanowano r?wnie? kampani? spo?eczn?, kt?ra u?wiadomi, czym jest dziadurzenie i jakie niesie za sob? skutki.

Projekt, kt?ry ma trwa? 22 miesi?ce, realizowany jest z Programu Aktywni Obywatele - Fundusz Krajowy, finansowany z Funduszy EOG. Jego koszt to ok. 60 tys. euro.

Lena Gontarek

Artykuły

Media o nas

W siedmiu gminach będą walczyć [czytaj](#)
z dziadurzeniem